Nr. 367. Kraków, Czwartek 9 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bepusz i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Gold, Schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Narodowa Demokracya po drugiej stronie frontu.

W »Dzienniku Piotrogradzkim« z 17 lipca, który mamy przed sobą, znajdujemy bardzo zajmujący artykuł wstępny pod tytułem: »Aktywizm bez podstaw«. Autor artykułu przedstawia wichrzenia Narodowej Demokracyi po tamtej stronie frontu przeciwko demokracyi, która opowiada się za powagą Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, a przeciwko łączeniu żołnierzy polskich w Rosyi w jakieś odrębne jednostki bojowe, uznając tylko armię polską, której organizacya należy do warszawskiej Tymczasowej Rady Stanu.

Z wywodów autora artykułu wynika niedwuznacznie, że Narodowa Demokracya, której w Kijowie przewodniczy profesor Stanisław Grabski, i tutaj, za kordonem bojowego frontu, niezgodną jest siostrzycą endecyi galicyjskiej.

Oto artykuł »Dziennika Piotrogrodzkiego«:

Po zjeździe wojskowych Polaków, na którym nastąpił rozłam w kwestyi stosunku do powstającej państwowości polskiej i do działań taktycznych, oraz wskazań Rady Stanu, zjazd Polaków-cywilnych w Kijowie stał się z kolei widownią starć w tych sprawach. Tylko to, iż kwestye polityczne nie stanowiły wyłącznego przedmiotu obrad zjazdu, zajętego w dużej części sprawami społeczno-ekonomicznemi, sprawił, iż skończyło się na protestach, nie doprowadzając do rozłamu.

Rokowania z narodową demokracyą, zainicjowane przez zjazd organizacyi ratowniczych w Moskwie, rozbiły się również dlatego, iż narodowa demokracya nie chciała poczynić żadnych ustępstw i ograniczeń w polityce »wolnej ręki«.

To samo musiałoby nastąpić na wszelkich z kolei zjazdach, obradach i naradach, albowiem sprawa, wywołująca rozdźwięk, jest zasadniczą. Obóz narodowo-demokratyczny, ze uznawszy zasady koordynacyi swych działań z Radą Stanu lub tym rządem, który po niej nastąpi, musiałby abdykować ze swego kierunku działalności. I odwrotnie, obóz demokratyczny, do niedawna jedyny, który odważał się wyznawać zasadę niepodległościową, rozumie, iż wszelkie ustępstwo od zasady koordynacyi z dążnościami, kierującemi polityką w kraju, byłoby zaangażowaniem się w przedsięwzięcia narodowej demokracyi tak dalekiem, iż wszelka solidarność z krajem okazałaby się zerwaną.

Jest więc ostra walka dwóch sprzecznych zasad, które nie dają się ze sobą pogodzić. W wyniku — niemożliwość wspólnego działania, wskutek której daremnem byłoby wszelkie wspólne uczestnictwo w zjazdach politycznych, wszelkie próby przekonania się lub znalezienia wspólnej drogi. Walka ta coraz się zaostrza i ze strony obozu narodowo-demokratycznego przybiera cechy napaści osobistych, którym po kolei ulegają działacze obozu demokratycznego. Chodzi nie o załagodzenie różnic, nie o ustępstwa, lecz o doszczętne rozbicie i wyparcie z pracy politycznej wszystkich, kto za obozem komitetu narodowego iść nie chce.

Warto więc zastanowić się nad rozwijaną przezeń działalnością i racyą bytu tej działalności. O ile jest ona szeroką i o ile stać się może skuteczną? Czy ma ona zatem słuszne powody do oczyszczania sobie pola i usuwania przeciwników, czy też główną tu rolę gra konkurencya partyjna, chęć znalezienia się zawsze na wierzchu, zawsze u steru?

Dopóki obóz narodowej demokracyi wystawia na pokaz swoją umiejętność działania i agitacyi, swoją sprawność, swe zdolności w sztuce politycznej, dopóty jesteśmy uprawnieni do twierdzenia, iż uprawia niedozwoloną w polityce konkurencyę. Trzeba zatem znaleźć te pola działania, na których jedynie narodowa demokracya chce i może coś zrobić, a które są opuszczone przez jej przeciwników. Dopiero taka praca realna jest dla partyi politycznej wystarczającą legitymacyą.

I tu spotykamy się z pierwszem twierdzeniem: obóz endecyi jest czynny, chce działać, działa. Obóz przeciwny jest bierny i chce być biernym. Koordynacya z Radą Stanu jest tylko usprawiedliwianiem tej bierności. Zapytajmy zatem, co narodowa demokracya jest w stanie czynić i czyni takiego, czego czynić nie może Rada Stanu, a czynić nie chcą ci, co z jej działalnością się koordynują. Odpowiedź najpierwotniejsza będzie ta, iż narodowa demokracya rozwija i rozwijać chce działalność na terenie koalicyi w interesie niepodległości i zjednoczenia Polski. I tu niech wolno zapytać wyraźnie: jaką? Terenem, na którym emigracya wschodnia najskuteczniej i najszerzej działać może, jest wolnościowa Rosya. I dla kogóż jest jeszcze tajemnicą, iż obóz narodowo demokratyczny na terenie rosyjskim jest bezsilny, bo całkowicie zdyskredytowany swą przeszłością, że żadnego kontaktu niema ze sferami rządzącemi, żadnego oddźwięku i moralnego autorytetu — w społeczeństwie rosyjskiem. Jeżeli zaś chodzi o państwa zachodnie, to o widomych rezultatach działalności pp. Dmowskiego i Piltza zagranicą dotychczas nie słychać, a w Petrogradzie rzecz się sprowadza do powodzeń czysto przygodnych, jak naprzykład odwiedziny ministra Thomasa w komitecie narodowym. Aby wykazać nikłość pozycyi komitetu narodowego w stosunkach z przedstawicielstwem koalicyi, wystarcza wskazać, że przez całe półtrzecia roku nikt z Polaków tego obozu nie zdołał zająć żadnego stanowiska reprezentacyjnego, zaś w obecnej chwili przedstawiciele zagranicy za taką jednostkę znaczniejszą, w której widzą dla siebie uosobienie społeczności polskiej, uznają p. Lednickiego z ferworem godnym lepszej sprawy atakowanego i zwalczanego przez obóz narodowej demokracyi. Nic przez cały czas wojny nie wydobyto od koalicyi takiego, coby wyprzedziło na krok jeden zamierzenia rządu rosyjskiego, a tem — dla narodowej demokracyi jest od czasów rewolucyi zamkniętym Sezamem, który pozostaje głuchym na wszelkie zaklęcia. Tej zatem szerokiej działalności, dla której obóz endencyi rości sobie prawo do polityki »wolnej ręki« i do zwalczania Rady Stanu, nie było i niema.

Aby uratować jakieś pozory i wydać się czynnym, uplanowano niefortunną akcyę wojskową. Wplątano się w grę niebezpieczną, traktując z ambasadami, a wbrew intencyom Rządu Tymczasowego, na sprawie armii polskiej wikłając i tak już trudne stosunki Rosyi z koalicyą. Próbowano na terenie Rosyi obejść demokracyę rosyjską i Rząd Tymczasowy. Trafiano do generałów, gdy drzwi gabinetu ministra wojny pozostawały zamknięte. Nie mogło chyba być akcyi mniej fortunnej, bardziej nieopatrznej. I dla takiej akcyi właśnie, dla tego szerzenia zamętu w stosunkach koalicyjnych, zatargów polskości z demokracyą rosyjską, stwarzania trudności Rządowi Tymczasowemu w konsolidowaniu armii i zwiększaniu jej sprawności bojowej — żądano wolnej ręki, wygłaszano hasła aktywizmu, rzucano gromy na Radę Stanu! To było wszystko, co można było uczynić na terenie koalicyjnym: wołać o armię bez sztabu, korpusu oficerskiego, taboru, uzbrojenia, amunicyi, fabryk broni, zabezpieczonych tyłów i zapewnionych rezerw. Oto są jedyne racye aktywizmu emigracyjnego narodowej demokracyi.

Jeżeli zaś tę niefortunną bufonadę usuniemy na stronę, cóż pozostaje do działania naszej emigracyi? Baczyć, aby postulaty polskie nie zostały zapomniane i przeoczone, ażeby sprawą polską się interesowano i aby ją uznano. W tym kierunku pracuje „Moniteur Polonais", „L'Echo Polonais" na terenie Francyi, „Polish News" w Anglii. W tym kierunku działa szereg biur informacyjno-prasowych, lecz są to placówki, założone przez demokratów i będące solą w oku endecyi. Można i należy poza tem utrzymać w paromilionowej masie Polaków, pozostających na wschód od kordonu wojennego, ducha polskiego i jasną świadomość sytuacyi politycznej. Ale i to jest pracą demokracyi. Endencya w swych pismach albo bluzga jadem, albo stara się świadomość polityczną zaciemnić, bo jej to potrzebne ze względów „dyplomatycznych". Wszystko, co czyni endencya, poza niefortunnym pomysłem wojskowym, sprowadza się dziś do ochrypłego od krzyku reklamowania swego kramu partyjnego, na którym dziś nęci oko „towar", tak niedawno jeszcze wyklinany. Zamiast postulatów politycznych, zamiast szczepienia kultury politycznej, demagogia i walka partyjna, a wszystko to pod pozorem jakiejś „akcyi", której niema i dla której niema nawet podstaw. Oto jak wygląda ten „aktywizm", który nie chce się z niczem liczyć, do niczego stosować, który chce wszystko dokoła siebie zniszczyć, aby sobie tylko wyłącznie pozostawić pole do działania.

J. D.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 8 sierpnia.

(Zażegnane przesilenie prezydyalne w Radzie Stanu. — Przejęcie sądownictwa).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Stanu zostało zażegnane przesilenie prezydyalne, które onegdaj wybuchło. Bawiący na urlopie od niejakiego czasu **marszałek koronny** Niemojowski nadesłał Radzie Stanu list, zgłaszający swą **dymisyę**. W piśmie swem uzasadnia marszałek swój zamiar ustąpienia tem, że Koło Międzypartyjne uchwaliło obesłać mającą być utworzoną Radę regencyjną jedynie pod warunkiem, iż żaden członek Rady Stanu do Rady regenc. nie wejdzie. Tę uchwałę prawicy uważa marszałek za wymierzoną przeciw swej osobie wprost jako opinię publiczną desygnowanego do Rady regenc. i dlatego wnosi swą dymisyę.

Rada Stanu wczoraj uchwaliła **dymisyi nie przyjąć** i wysłała dziś radców Stanu Górskiego i Sokołowskiego w Kaliskie do marsz. Niemojowskiego z pismem, tłumaczącem powody nieprzyjęcia dymisyi przez Radę Stanu.

Jak się dowiaduję, głównym tematem obrad wczorajszych Rady Stanu była sprawa **przejęcia sądownictwa**. Wczoraj doprowadzono do porozumienia w sprawie sądownictwa między rządami okupacyjnemi a Radą Stanu i ustalono ostatecznie warunki. Oficyalne przejęcie sądownictwa przez Radę Stanu odbędzie się 15 b. m., tak, iż **już 1 września w całym kraju sądownictwo przejdzie w ręce polskie** i sądy polskie rozpoczną swą działalność.

Przedmiotem obrad wczorajszych było również ostateczne uregulowanie sprawy **sądownictwa w Legionach**.

W najbliższych dniach odbędzie Rada Stanu posiedzenie w sprawach wojskowych.

Sprawa Piłsudskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

Korespondent berliński »Zeit« donosi, że Piłsudski wypuszczony być ma w najbliższym czasie na wolność.

Konferencye Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

Wczoraj po południu odbył prezydent ministrów szereg konferencyj z przedstawicielami stronnictw rozmaitych, dzisiaj odbędą się konferencye dalsze. W kwestyi, czy utworzony być ma gabinet czysto urzędniczy, czy też urzędniczy z pewnem zabarwieniem parlamentarnem, nie zapadła jeszcze decyzya. Jak słychać, nastąpić ma w każdym razie zmiana co do trzech resortów. Parlament zwołany będzie prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie września.

Niemiecki Związek narodowy w sprawie zmiany konstytucyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

»Politische Tagebücher« donoszą, że prezydyum niemieckiego Związku narodowego zajmie się dziś kwestyą, o ile możliwą jest zmiana konstytucyi, przy uwzględnieniu stanowiska poszczególnych krajów koronnych. Ponadto omawiana będzie również sytuacya wewnętrzna.

Rekonstrukcya węgierskiego gabinetu.

(Telefonem).

Budapeszt, 9 sierpnia.

W najbliższym czasie nastąpić ma rekonstrukcya gabinetu hr. Esterhazego.

Scheidemann o nowym rządzie.

(Telefonem).

Frankfurt, 9 sierpnia.

Na zgromadzeniu w Mannheim, w którem uczestniczyło około sześciu tysięcy ludzi, krytykował przewódca socyalistów niemieckich Scheidemann nader ostro tak zwaną nową oryentacyę niemiecką. Rząd nowy nie jest rządem parlamentarnym i dlatego **powinien jak najprędzej zniknąć, tak w interesie ludu jak i pokoju. Rząd przyszły musi być rzeczywistym wyrazem woli ludu.**

Wrażenia wojenne Szwajcara.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajc., 9 sierpnia.

»Basler Nachrichten« rozpoczęły drukować sprawozdania wojenne pułkownika Eglego z jego podróży po Galicyi wschodniej i z jego pobytu na froncie rosyjskim. O swojej podróży po Galicyi wschodniej opowiada on, że mimo braku sił do pracy kraj jest dobrze uprawiony i że trud, włożony w urodzajną rolę, opłacił się. Poza Lwowem na linii kolejowej tylko nikły ruch cywilny. Mimo to pociąg pośpieszny dociera do Złoczowa. Na wschód od Lwowa skrzyżował się pociąg sprawozdawcy z transportem rannych. Pociąg, wiozący rannych, nie był przepełniony, wszyscy ranni byli dobrze opatrzeni. Także z ich wyglądu możnaby nabrać wrażenia, że na froncie sprawa dobrze stoi i że sukcesy, o których po drodze się dowiedział, zostały okupione małemi ofiarami.

Jeszcze rozstrzygnięcie w tym roku.

(Telefonem).

Lugano, 9 sierpnia.

»Tribuna« przyznaje, że na zjeździe ministrów w Londynie omówiona być ma **kwestya podjęcia rozstrzygającej akcyi wojskowej jeszcze w tym roku ze względu na rozpaczliwe położenie Rosyi i Rumunii.**

Francuzi o położeniu w Rumunii.

(Telefonem).

Hamburg, 9 sierpnia.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Genewy:

Krytyk wojskowy »Journal des Debats« pisze o odwrocie Rosyan:

Akcya państw centralnych na froncie rumuńskim stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Rosyan. Ofenzywa Mackensena pouczyć powinna koalicyę o konieczności rozpoczęcia jak najrychlej ofenzywy wspólnej.

Tereszczenko na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 sierpnia.

Petersburska agencya donosi:

Minister spraw zagranicznych Tereszczenko odjechał do głównej kwatery i tego samego dnia udał się tam poseł rumuński Diamandi.

Dyktatura w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 sierpnia.

(Pet. ag.) Rząd zamierza stworzyć specyalny urząd, który ma we wszystkich kwestyach obrony narodowej być najwyższą instancyą. — Ostatni ustęp oświadczenia Kiereńskiego z dnia 4 sierpnia zawierał wzmiankę o tym urzędzie. Kiereński wskazał mianowicie na możliwość wzmocnienia odpowiedzialności prezydenta ministrów na polu najwyższej administracyi państwowej.

Zaburzenia w Kijowie.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 20 lipca zamieszcza następujący telegram Agencyi Petersburskiej z Kijowa pod datą 5 lipca st. st.:

W nocy około 2000 uzbrojonych Ukraińców, nadających sobie miano „pułku hetmana Polubotki", przybyło do Kijowa, gdzie rozbroili część milicyi, aresztowali jej naczelnika, zajęli sztab milicyi i kasę gubernialną, rozgrabili składy artyleryi i intendantury oraz mieszkanie dowódcy wojska. Oddziały wojska położyły kres wybrykom. Są ranni. Około południa porządek przywrócono. Większość „połubotkińców" są to dezerterzy, lub osobniki z przeszłością kryminalną. Po rozbrojeniu wysłano ich na front.

Pogrom w Niżnym Nowogrodzie.

„Echo Polskie" z 21 lipca donosi:

Wypadki petersburskie odbiły się burzliwem echem w Niżnym Nowogrodzie, gdzie żołnierze 62 pułku w połączeniu z innemi oddziałami oraz dezerterami zgotowali miastu formalny pogrom. Rozbijano i grabiono sklepy i mieszkania, dokonywano aresztów, gwałtów i wszelkiego rodzaju nadużyć. Na wiecach, na których niepoślednią rolę grały elementy czarnosecinne i reakcyjne, szerzono propagandę antysemicką i pogromową.

Miasto wciąż jeszcze jest bez żadnej władzy. Prezydyum Rad Delegatów robotników i żołnierzy aresztowano, dowódca garnizonu znajduje się również pod strażą.

Wysłany z Moskwy dla poskromienia anarchii oddział wojska okazał się za słaby i został nietylko rozbrojony, lecz ponadto większość jego osadzono w więzieniach, a wielu żołnierzy odniosło w starciu poważne poranienia.

Rozamiętnienie żołdactwa wzrosło, gdy w przystani znaleziono zapasy koniaku. Pijany tłum, nie powstrzymywany przez nikogo, grabi już odtąd bez przeszkody.

Do Niżnego Nowogrodu przybył już z Moskwy drugi oddział karny pod dowództwem pułk. Wierzchowskiego. Prawdopodobnie interwencya tego oddziału odniesie pożądany skutek i przywróci w mieście spokój.

Przerwa w ofenzywie angielskiej.

Zurych, 9 sierpnia.

Pułkownik Feyler na podstawie własnych informacyj stwierdza w »Journal de Genève«, że **bitwa we Flandryi będzie trwać jeszcze długo.**

Koalicya na razie przerwie ofenzywę na zachodzie i będzie czekać, ażeby się przekonać, czy reorganizacya armii rosyjskiej jest możliwa.

Konferencya angielska w sprawie łodzi podwodnych.

Zurych, 9 sierpnia.

Jak donosi »Journal de Genève«, konferencya marynarska, która z powodu łodzi podwodnych będzie obradować w Londynie, ma rozstrzygnąć sprawę wniosku angielskiego, ażeby wśród warunków pokoju umieszczono klauzulę, że Niemcy obok odszkodowania rzeczonego mają dać także odszkodowanie tym rodzinom koalicyi, które skutkiem niemieckich łodzi podwodnych poniosły szkody. Gdyby ta klauzula nie została przyjęta w poczet warunków pokoju, albo gdyby to żądanie spełnione nie zostało, angielska marynarka zobowiąże się przysięgą, że przez 20 lat po zawarciu pokoju nie przyjmie na pokład żadnego podróżnego niemieckiego.

O rady żołnierskie w Anglii.

(Telefonem).

Berlin, 9 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Hagi:

Komisya przygotowawcza dla utworzenia Rady żołnierskiej w Anglii zwołała na dzień 18 bm. do Birmingham kongres mężów zaufania. Na kongresie tym zapaść ma uchwała **zorganizowania wszystkich sił ludu roboczego celem wywarcia wpływu na rządy państw, wojnę prowadzących w kierunku zawarcia pokoju.** Głównym punktem porządku dziennego jest sprawa przyznania żołnierzom na froncie prawa stowarzyszania się i innych praw politycznych.

Dowody amerykańskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

»Tägliche Rundschau« donosi z Bazylei:

»Evening News« twierdza, że rząd amerykański posiada dowody, iż Niemcy znały ultimatum Austryi, wysłane do Serbii. Sekretarz stanu Zimmermann zdradzić to miał w chwili podniecenia pewnemu dyplomacie amerykańskiemu.

O Polską Górę.

(W pierwszą rocznicę walk).

(Ciąg dalszy.)

Legioniści przebywszy czas ognia huraganowego w schronach, dopuszczali nieprzyjaciela na najbliższą odległość i wtedy na zmianę granatami ręcznemi, bądź ogniem karabinowym unieszkodliwiali wroga. Jednocześnie karabiny maszynowe wbudowane na flankach wtórowały śmiercionośnym ogniem. Wszystko, co w ataku pozostało jeszcze żywem i cudem ocalało z pogromu, uciekało w dzikim popłochu do swych pierwotnych stanowisk wypadowych, prześladowane skutecznie niezwykle silnym ogniem.

Mniej pomyślnie, niż w centrum, przedstawiała się sytuacya w skrzydłach. Około godziny 7 m. 30 po południu melduje podpułkownik Berbecki, że na prawo od niego (na północ od Polskiej Góry) nieprzyjaciel wdarł się na przestrzeni półtora kilometra i w krzyżujących się rowach zebrawszy znaczniejsze siły, uderzył niespodziewanie w bok 1 batalionu »zuchowatych«, jednocześnie wskutek obejścia prawego skrzydła 2 batalionu tegoż pułku i tam sytuacya przedstawia się niezwykle krytycznie. Trafnie oceniając powagę niebezpieczeństwa dla własnych sił, a zarazem wagę swego odcinka dla całości frontu, podpułkownik Berbecki dyryguje pod wodzą porucznika Myszkowskiego 2 kompanie piechoty na północny cmentarz Kościuchnówki z rozkazem natychmiastowego wykonania kontrataku.

Gdy wysłane kompanie przekroczyły już polski most, spotkały się z gwałtownym ogniem od strony Polskiej Góry. Porucznik Myszkowski, wychowanek twardej szkoły podpułkownika Berbeckiego, błyskawicznie zoryentował się w potrzebie zdobycia przedewszystkiem »Polskiej Góry« klucza wszystkich stanowisk pod Kościuchnówką i w tym też kierunku na własną odpowiedzialność postanowił wykonać atak.

Energicznie szybko przeprowadzona akcya odniosła pełny sukces: Polska Góra wraz ze setką jeńców znalazła się niebawem w polskich rękach.

Obsadziwszy odbite pozycye świeżo przybyłymi honwedami, Myszkowski, chociaż sam ciężko ranny w ramię, chce dotrzeć do otoczonego batalionu kapitana Sława-Zwierzyńskiego, prowadzi dalej atak w nakazanym kierunku. — W tym samym czasie kapitan Sław widząc wszystką beznadziejność położenia przebijał się już bagnetem przez gęste masy duszącego go nieprzyjaciela.

Resztki tego batalionu po ciężkich stratach, między innymi poległ sam bohaterski komendant, przebiły się ostatecznie do swoich i rychło wraz z innymi znaleźli się na 2 pozycyi.

Rankiem 5 listop. wyczerpanej walkami poprzedniego dnia obronie, przyszły w pomoc 2 bataliony (o łącznej sile 640 karabinów) 3 p. piechoty, pod komendą podpułkown. Minkiewicza, któremu zlecono osłonę sił, gromadzących się do planowanego, z nastaniem nocy, kontrataku.

W międzyczasie stracono wszelki kontakt z Polską Górą, a nachodzące meldunki o sytuacyi przeczyły sobie wzajemnie: jedne mówiły o nieprzyjacielskiej obsadzie góry, gdy drugie wspominały, że jest ona we własnem posiadaniu.

Wysłana na miejsce patrol stwierdziła niebawem, że siedzą tam istotnie jedna cała i resztki drugiej kompanii honwedów bez połączenia na skrzydłach i pod komendą kaprala, żołnierze obsady wskutek długotrwałego ognia huraganowego moralnie wstrząśnięci i przybici.

Po otrzymaniu tej wiadomości, ruszyły o 5 rano z Neukassel rezerwy podpułkownika Minkiewicza w stronę Polskiej Góry i pod nieustannym ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi obsadziły o godzinie 10 wskazane stanowiska: kontratak w celu odebrania utraconych poprzedniego dnia pozycyi miał poprowadzić komendant 2 Brygady, pułkownik Hüttner. Jakby jednak w przeczuciu, że Legiony szykują się do kontrataku, Rosyanie przez cały dzień trzymali teren ewentualnej akcyi pod najgwałtowniejszym ogniem ciężkiej artyleryi. Od wczesnego ranka znów się rozpoczęła iście piekielna muzyka bębniącego ognia o niesłabnącej, w ciągu wielu godzin, sile.

Skutki ogniowego huraganu dały się rychło odczuć w całej grozie i sile: okopy gruntownie zasypane i zrównane gładko z powierzchnią, przeszkody druciane boleśnie skręcone i postrzępione, wszelka komunikacya dobiegowemi rowami uniemożliwiona, a las osłaniający do niedawna pozycye legionowe — niby nieudolna dekoracya na prowincyonalnej scenie, zapadł się gdzieś nagle, jeno resztkami powalonych drzew olbrzymich świadczące o niedawnej świetności.

Trud wytrwania wśród tego piekła potęgował się jeszcze koniecznością wyczekania końca ognia w pozycyi leżącej wprost na bagnistej ziemi, wysoki stan wody nie pozwalał na zbudowanie granatników, większość żołnierzy była ogłuszona, częściowo nieprzytomna i w najwyższym stopniu nerwowo wstrząśnięta. Przeciwko tym wyczerpanym resztkom ruszyła — jak się potem okazało — cała 77 i 100 dywizye rosyjskie (na pułki wypadło 500 m. atakowanego frontu!!) i znowu w głębokich, zwartych kolumnach, w dodatku na modłę dnia poprzedniego prawa flanka 3 batalionu 5 pułku Berbeckiego była znów odsłoniętą i przez lukę w ten sposób powstałą wdarły się fale nieprzyjacielskiej piechoty.

(Dok. nast.)

Nel.

Zaprzysiężenie podpułk. Minkiewicza.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 7 sierpnia.

Zaprzysiężenie podpułk. Minkiewicza było nietylko wewnętrzną uroczystością legionową, ale nabrało również i symbolicznego znaczenia dla idei budownictwa regularnej armii. Gdy w kraj poszła agitacya przeciw przysiędze — wraca z niewoli, po rocznym pobycie w Rosyi, napatrzywszy się tamtejszym stosunkom i prądom, podpułk. Minkiewicz i — pierwszym jego czynem jest — złożenie przysięgi w ręce delegata Rady Stanu...

Czyn ten jest bardzo wymowny, a echo jego winno rozejść się po całej Polsce i dotrzeć do niejednego serca...

Na godzinę 3 i pół wyznaczono zaprzysiężenie ppułk. H. Minkiewicza. Zaprzysiężenie odbyło się w trzecim pułku. W pełnem wyekwipowaniu stanęli na podwórzu towarzysze broni. Obecny był pułkownik Zieliński, tuż przy nim stanął szef sztabu Zagórski, z boku delegacye oficerskie z różnych pułków legionowych. Zjawili się też członkowie Rady Stanu: Grendyszyński, Górski, Dziewulski, Sokołowski, Kaczorowski i ks. Przeździecki oraz komendant milicyi warszawskiej ks. Fr. Radziwiłł. Padł krótki rozkaz: Baczność! Wojsko prezentuje broń... Ks. Przeździecki mówi do zebranego wojska, tłómaczy istotę przysięgi. Zakończył okrzykiem: »Niech żyje niepodległa,

ojczyzna! Niech żyje wojsko polskie!

Wnet brygadyer Haller zaczął czytać rotę przysięgi. Pułkownik Minkiewicz, wzniósłszy rękę do góry, powtarzał głośno, wyraźnie... Gdy skończył, muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego. Oficerowie i członkowie Rady Stanu winszowali pułk. Minkiewiczowi.

Pułk defilował w paradnym marszu.

Z racyi zaprzysiężenia pułkownika H. Minkiewicza, komendant Legionów, pułkownik Zieliński na upamiętnienie tej chwili rozkazał zwolnić na dwa dni pułk od ćwiczeń.

O godzinie 7 minut 30 w kasynie oficerskim na ulicy Jasnej korpus oficerski dowództwa Legionów Polskich urządził uroczystą kolacyę ku czci podpułkownika Minkiewicza. Oficerowie zajęli salon dawnej restauracyi »Victoryi«. Na środku zastawiono stoły. W ogródku grała kapela trzeciego pułku.

Komendant Zieliński przyjmował gości. — Z wyższych oficerów obecni byli: Żymirski, Januszajtis, Berbecki, Zagórski, Rylski, Haller i wielu innych. Przybyli członkowie Rady Stanu: wiceprezes Pomorski-Mikułowski, Łempicki, ks. Przeździecki, Komorowski, Natanson, Janicki, hr. Rostworowski, Bukowiecki.

Niezadługo zaczęła się uczta, na cali zapanował nastrój serdeczny.

Pierwszy mowę wygłosił komendant Zieliński. Następnie przemawiali wiceprezes R. St. Pomorski-Mikułowski, ks. Przeździecki, Łempicki, Grendyszyński, hr. Rostworowski i oficerowie Minkiewicz, Januszajtis, Berbecki, oraz ks. Panaś. Po każdej mowie orkiestra grała »Mazurka Dąbrowskiego« i wznoszono huczne wiwaty...

Wstano od stołu koło jedenastej. Przy podpułkowniku Minkiewiczu zebrało się całe grono oficerów. I wspominać zaczęto dawne dzieje no... lipca 1916 roku, kiedy to Moskale uderzyli na linie Manlewicze—Miedwiczne...

Ruch ukraiński w Rosyi.

»Echo Polskie« (Moskwa) z 21 lipca donosi:

Po akcie rządu tymczasowego o utworzeniu naczelnego organu autonomicznego dla Ukrainy, Centralna Rada ukraińska wydała drugi uniwersał o stanie sprawy. Uniwersał ten jest najlepszym dowodem, jak początkowo ostra forma przejawienia się sprawy ukraińskiej, kryjąca w sobie poważną groźbę dla rewolucyi i całej Rosyi, po interwencyi ministrów Kiereńskiego, Ceretellego i Tereszczenki i po uczynieniu wskazanych i słusznych ustępstw, zatraciła swój ostry charakter.

W drugim uniwersale niema już ani śladu owego agresywnego tonu, którym przepełniony był pierwszy i który złowrogiem echem odbił się wśród demokracyi rosyjskiej. Niema w nim również nic z żądania postawienia konstytuanty rosyjskiej przed dokonanym faktem autonomii Ukrainy w takiej formie, że mogłaby być uważana za równoznaczne z odpadnięciem Ukrainy od Rosyi. W drugim uniwersale Centralna Rada, podkreślając swe dążenie do autonomii, stwierdza, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zależne jest od konstytuanty rosyjskiej. Ale ważniejszem jeszcze jest, iż Rada w mocnej formie podkreśla, że wogóle dążenia ukraińskie ściśle związane są z losami rosyjskiej rewolucyi. Słusznie przedstawiając sytuacyę, uniwersał tłómaczy, że tylko złączenie usiłowań wszystkich rewolucyjnych demokracyj, tylko centralizacya rewolucyi może w następstwie doprowadzić do decentralizacyi państwa. Dopiero ostateczne zwycięstwo rewolucyi może zabezpieczyć narodowościom państwa rosyjskiego możność samookreślenia się. Drugi uniwersał Centralnej Rady ukraińskiej stajo w rezultacie na szerokim gruncie interesów państwowych i kończy się słowami: »Głęboko wierzymy, że ukraińska demokracya, która wyraziła nam swoją wolę, razem z rewolucyjną demokracyą całej Rosyi i jej rewolucyjnym rządem, wytęży wszystkie siły, aby doprowadzić całe społeczeństwo, a w szczególności Ukrainę do ostatecznego tryumfu rewolucyi«.

Są to słowa — jak podkreśla prasa rosyjska — rewolucyjnej solidarności, której demokracya rosyjska oczekuje od wszystkich innych narodowości, wchodzących w skład państwa. Sprawa ukraińska po ogłoszeniu tego uniwersału weszła na tory, jedynie wskazane, pod znak hasła, które odrazu wypisała na swym sztandarze rewolucya rosyjska: prawa narodów do samookreślenia. Dążąc do oparcia na tem prawie nowego porządku w Europie, rewolucya nie może wprowadzić go przedewszystkiem u siebie. I słusznie przeto się stało, że ludzie, którzy nie rozumieją tego hasła i prawa, ustąpili z rządu tymczasowego.

Drugi uniwersał Centralnej Rady zarówno zresztą jak akt rządu tymczasowego, pomija na razie milczeniem jedną z największych trudności sprawy ukraińskiej ściślego określenia pod względem geograficznym terminu Ukrainy.

Niezwykły konkurs.

Aby pobudzić przedsiębiorczość do dalszego rozwoju istniejącego w Królestwie Polskiem przemysłu, lub do tworzenia nowych jego gałęzi, aby wskazać, w jakich dziedzinach przemysły i w jakiej postaci kapitały znaleźć mogą korzystną dla kraju i pewną dla siebie lokatę, oraz aby wykazać dotychczasowe braki i niedomagania przemysłu w Królestwie Polskiem i wskazać środki zaradcze, z inicyatywy Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu przy współudziale Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego i Biura pracy społecznej w Warszawie, ogłoszono konkurs na prace z zakresu naszych zagadnień przemysłowych z nagrodami na łączną sumę 30.000 marek.

Ogólnym warunkiem, obowiązującym autorów wszystkich prac konkursowych, jest, aby dotyczyły Królestwa Polskiego. Pozatem tematy podzielono na dwie kategorye: A) rozprawy o określonych działach produkcyi przemysłowej w Królestwie Polskiem i B) Omówienie ogólnych warunków przemysłu w Królestwie Polskiem.

W kategoryi A) autorowie winni uwzględnić jedną wybraną przez siebie gałąź produkcyi przemysłowej. Poszczególne fabrykacye ujęte są w ośmiu zasadniczych grupach, jak: 1. Górnictwo i hutnictwo. 2. Przemysł metalowy. 3. Przemysł włókienniczy. 4. Przemysł drzewny. 5. Przemysł zwierzęcy. 6. Przemysł chemiczny. 7. Przemysł konfekcyjny. 8. Przemysł spożywczy.

A każda z tych wymienionych grup zasadniczych obejmuje szereg poszczególnych fabrykacyj, które stanowić powinny temat prac konkursowych w kategoryi A).

W kategoryi B) przewidziane są następujące tematy: 1. „Pracownicy i wykształcenie zawodowe“, 2. „Przemysł a kredyt“. 3. „Organizacya zakupu i zbytu“. 4. „Organizacya pracy w fabrykach“. 5. „Drogi podźwignięcia i rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem“.

Prace z kategoryi A) powinny: uwzględnić krótką historyę danej fabrykacyi, statystykę przedsiębiorstw, robotników i produkcyi danego działu przemysłu, stan finansowy fabryk, ich zyskowność; źródła zakupu surowców i materyałów pomocniczych, rynki zbytu, warunki kredytowe, celne, komunikacyjne, zagadnienia syndykatów i karteli w danej fabrykacyi i t. d. Powinny one następnie zobrazować stan techniczny danej fabrykacyi; wskazać źródła zakupu potrzebnych dla niej maszyn i urządzeń technicznych; określić najwięcej wskazane typy fabryk dla danej fabrykacyi pod względem wielkości rocznej produkcyi; zestawić prowizoryczny ogólny kosztorys urządzenia fabryki danych typów; podać szkic organizacyi danej fabryki i określić widoki i warunki jej rozwoju.

Myślą przewodnią prac powinno być wskazanie możliwości ekspanzyi przemysłowej dla kapitałów wolnych, rozwój istniejącej fabrykacyi, lub rozwój nowych a nie wyzyskanych dotychczas działów produkcyi przemysłowej. Wobec tego nie powinny one być zbyt obszerne i winny mieć charakter praktyczny.

Prace z kategoryi B) wykazać mają dotychczasowe wady i braki naszego przemysłu w zakresie bądź warunków ogólnych, bądź w dziedzinie ustrojowo-organizacyjnej i wskazać drogi ku usunięciu tych braków.

Zarówno w pracach grupy A) jak i B) powinny być uwzględnione warunki gospodarcze, które zapanują po ukończeniu wojny.

Prace nagrodzone stają się własnością Banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu i Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego. Co do prac nienagrodzonych zastrzega się prawo zatrzymania kopii bez prawa publikacyi.

Termin nadsyłania prac na konkurs upływa po sześciu miesiącach od daty zawarcia pokoju.

W dziale A) w każdej z 8 grup wymienionych przeznaczono po 3 nagrody, a mianowicie: 1500 mk. 800 mk i 500 mk.

W dziale B) przewidziana jest jedna nagroda 1500 mk każdej z 5 grup pomienionych.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Tow. przemysłowców Król. Polskiego (ulica Chmielna Nr 2).

Ratunek dla ubogiej dziatwy.

W jesieni 1916 roku ówczesny namiestnik bar. Diller, powziąwszy wspaniałomyślny zamiar przyjścia z ratunkiem ubogiej dziatwie w Galicyi przez dostarczenie jej ciepłej odzieży na zimę, poruczył mi przeprowadzenie tej humanitarnej akcyi.

Na mocy tego upoważnienia rozpisałem bezzwłocznie odezwy do wszystkich starostw i innych instytucyj z prośbą o zbieranie składek, przyczem przesłałem im zamówione przez p. namiestnika do rozsprzedaży na tenże cel wizerunki, przedstawiające w większym i mniejszym formacie zgasłego monarchę ś. p. Franciszka Józefa I. z prawnukiem arcyks. Franciszkiem Franciszkiem Józefem Ottonem, obecnym następcą tronu.

Akcya ta, przeprowadzona pod protektoratem bar. Dillera, wydała niespodziewany, jak na obecne ciężkie czasy, wynik.

Oto za pośrednictwem starostw, zarządów szkół i innych instytucyj, z datków bezpośrednio do administracyi »Gazety Lwowskiej« nadsyłanych i ze sprzedaży wspomnianych wizerunków zebrano ogółem 102.960 K 49 h.

Z tego zakupiono: a) 500 wspomnianych wizerunków za kwotę 250 K; b) ciepłą odzież dla ubogiej dziatwy obojga płci za kwotę 102.710 K 49 h. Razem wydano 102.960 K 49 h.

W szczególności zakupiono i rozdano ubogiej dziatwie: płaszczy 529 sztuk, ubrań dla chłopców 985 sztuk, sukienek dla dziewcząt 1.231 sztuk, trykotów i pledów 91 sztuk, bielizny 237 sztuk, pończoch 30 par, bucików 164 par, ciepłych chustek 24 sztuk. Ogółem 3.241 sztuk.

Znaczną część tej odzieży sporządziły na nasze zamówienie instytucye miejscowe, a mianowicie: »Szwalnia Polskiego Związku niewiast katolickich« i Stowarzyszenie pracowni pod wezwaniem św. Józefa. W razach nagłej potrzeby dostarczenia ubogiej dziatwie ciepłej odzieży, zakupywano ją w składach gotowych ubrań we Lwowie. Obuwia dostarczyła Liga pomocy przemysłowej.

Zamykając tę dobroczynną akcyę, która wywołała w całym kraju uczucie głębokiej wdzięczności dla wspaniałomyślnego jej inicyatora bar. Dillera, czuję się w obowiązku złożenia podziękowania wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, jako też starostwom, zarządom szkół i innym instytucyom, które w tej akcyi z tak chętną i gorliwą pospieszyły pomocą.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1917.

Adam Krechowiecki.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Dzisiaj rano znowu wymyślano przeszkody w połączeniu telefonicznem redakcyi naszego dziennika z korespondentem wiedeńskim. Jesteśmy bardzo wyrozumiali dla zdenerwowania i przepracowania personalu telefonicznego,

Musimy też żądać, aby zarząd poczt i telegrafów wdrożył w tej sprawie śledztwo i winnych pociągnął do odpowiedzialności.

Brak wędlin i tłuszczów. Od kilku tygodni odczuwa Kraków coraz większy i dotkliwszy brak tłuszczów i wyrobów masarskich, który w ostatnich czasach przybrał rozmiary katastrofy dla ludności. Sklepy nawet największych firm masarskich w mieście są całymi dniami zamknięte z powodu braku jakiegokolwiek towaru, a tłuszczów pomimo najskrzętniejszych poszukiwań nigdzie nabyć nie można, uboższa ludność spożywać musi strawę bez omasty.

W bieżącym tygodniu nadesłano do Krakowa zaledwie 37 wieprzów, towar żywy wysłano na zachód. Akcya gminy krakowskiej o zapewnienie należytej dostawy nierogacizny nie przyniosła rezultatu.

Rzeźnicy krakowscy grożą, iż wstrzymają sprzedaż mięsa z powodu ogromnej różnicy na wadze bydła w miejscach spędu na prowincyi, a następnie na targowicy krakowskiej. W miejscach spędu płaci czasem rzeźnik za wołu, który w Krakowie waży o 100 kil. mniej. Rzeźnicy domagają się, ażeby władze z urzędu towar przeważały w Krakowie. Jakość towaru stale się pogarsza, podaż natomiast jest bardzo wielka.

Podwyższone ceny węgla. Magistrat krakowski podwyższył przedwczoraj cenę maksymalną węgla pruskiego i krajowego a to:

1) węgla pruskiego w składach przy dworcach kolejowych od 1 centnara cłowego z 3 kor. 30 hal. na 3 kor. 80 hal.

2) za dostawę do domu i zniesienie do piwnicy od 1 ct. cłow. z 46 hal . na 70 hal.

3) węgla krajowego w składach drobnych handlarzy w mieście od 1 ct. cłow. z 2 kor 20 hal. bez dostawy na 2 kor. 50 hal.

4) węgla krajowego w drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych, w workach plombowanych z dostawą do domu od 1 ct. cłowego z 2 kor. 50 kor. na 3 korony.

Ceny węgla krajowego w składach przy dworcach kolejowych pozostały niezmienione.

Drobnym handlarzom nie wolno więcej sprzedać pojedynczej osobie, jak tylko 2 centnary cłowe, to jest 1 ctn. metryczny w okresie 2-tygodniowym. — Cena 2 kor. 50 hal. za ctn. cłowy ma być uwidoczniona w składach. Na wypadek samowolnego podwyższenia cen, handlarz straci prawo sprzedaży.

Drobni handlarze otrzymywać będą węgiel za pośrednictwem Stowarzyszenia »Jedność«, do którego należą, i o każdym przydziale kontyngentu magistrat będzie zawiadamiany, aby zapobiedz nadużyciom. Naogół dostawa węgla nie została jeszcze uregulowana, brak opału trwa dalej. Narad jeszcze nie ukończono.

Obecnie ustał także dowóz drzewa z Galicyi do Krakowa z powodu braku wagonów. Miasto otrzymuje niewielką ilość materyału opałowego tylko z Królestwa Polskiego.

Pod adresem Związku mleczarskiego dochodzą nas liczne skargi ze strony publiczności, wystającej pod sklepem Związku codziennie w długich »ogonach« od godziny 5 do 9 rano po to, aby się po czterogodzinnem czekaniu dowiedzieć, że masła dziś sklep sprzedawać nie będzie. Ponieważ masło pakietuje się w lokalu sklepowym po południu dnia poprzedniego, może przecież Związek wystawić zawsze kartkę, czy masło następnego dnia rana można będzie nabyć, czy nie.

Skargi piekarzy. Przed kilku dniami otrzymali piekarze krakowscy zapasy nowej mąki chlebowej, której jakość jest znacznie lepsza, niestety mąka ta z powodu wadliwego zamagazynowania zepsuła się nieco, czuć ją bowiem stęchlizną. Nadto worki, zawierające tę mąkę, ważą nawet po 4—5 kilogramów, wskutek czego i piekarze i konsumenci narażeni są na straty. Dzisiaj rano liczni piekarze zjawili się w miejskiem biurze aprowizacyjnem i żądali z tego powodu odpowiednich potrąceń przy obliczaniu kart chlebowych.

Z sali sądowej. W krajowym sądzie karnym rozpoczęła się dzisiaj pod przewodnictwem radcy dra Augusta Olszewskiego rozprawa przeciwko 29-letniemu handlarzowi krakowskiemu Szymonowi Obstfeldowi, oskarżonemu o lichwę żywnościową. — Akt oskarżenia zarzuca mu, że jeszcze w drugiej połowie 1916 roku skupował w celach spekulacyjnych zapasy herbaty, kawy, mydła, świec, czekolady itp. Rewizya, przeprowadzona w jego składach w październiku 1916 z ramienia komendy twierdzy krakowskiej, wykryła znaczne zapasy, wynoszące po kilkaset kilogramów poszczególnych artykułów. Towary skonfiskowano i na tej podstawie wygotowano akt oskarżenia. Oskarża prokurator dr Stąpor.

Trzecia rocznica legionowa w Wiedniu. „W trzecią rocznicę przekroczenia granic Królestwa Polskiego przez legionistów, odbyło się w kościele polskim na Rennwegu nabożeństwo, przy współudziale tutejszej licznej kolonii polskiej i załogi wiedeńskiej Stacyi zbornej Legionów polskich, wśród którego zauważyliśmy zastępcę komendanta Stacyi zbornej ppor. Orlotta Lerucha, ppor. hr. Michałowskiego, chor. hr. Mniszka i innych. Mszę św. celebrował ks. kanonik Kukliński. Wieczorem odbył się w lokalu Ligi Kobiet, przy Weyringerstrasse uroczysty obchód. Wstępne słowo wygłosił ppor. Orlott Leruch, podnosząc znaczenie dnia 6 sierpnia 1914 dla całego polskiego społeczeństwa i skreślając w krótkości pracę ciężką przedwojenną organizacyi wojskowych polskich, która była przygotowaniem czynu. Pozatem objął program u produkcye muzykalno-wokalne. Wykonawcy zyskali sobie szczery poklask. Pamiętny wieczór zaszczycili swoją obecnością ks. bikup Bandurski i szef Biura prezydyalnego N. K. N. dr Habicht“.

Ignacy Paderewski w Waszyngtonie. »Polonia« paryska donosi w artykule, nadesłanym z Waszyngtonu, pod tytułem: »Sprawa polska na terenie waszyngtońskim«, o szerokiej akcyi Józefa Paderewskiego, który obecnie z pianisty stał się politykiem i dyplomatą, przerwał koncerty, zrezygnował z letnich wakacyj i spędzał tygodnie całe w Waszyngtonie, gdzie konferował z delegacyami zagranicznemi w »Białym Domu«, oraz departamencie senatu. W tych pracach był mu także pomocnym p. J. M. Horodyski.

»Polonia« oczywiście stwierdza dalej, że wychodźctwo polskie w Ameryce okazało pełną lojalność dla Ameryki, dzień registracyjny uczyniło świętem obywatelskiem, a prasa całego kraju zanotowała entuzyazm, z jakim polska młodzież ofiarowała swe służby. Ogólna liczba, jakiej Polacy dostarczyli zaciągom tak do regularnej armii i marynarki, jako też na narodowej gwardyi, jest, zdaniem »Polonii«, bardzo wielka.

Z kraju.

„Tydzień opieki legionowej“ w Rzeszowie rozpocznie się w niedzielę dnia 12 sierpnia b. r. z następującem programem:

W niedzielę, dnia 12 sierpnia: Kwesta w kościołach i po ulicach miasta. Sprzedaż odznak i wydawnictw N. K. N. Po południu o godzinie 4 odsłonięcie „Tarczy Legionów“ i wbijanie gwoździ do tarczy. Przemówienie delegatów. W poniedziałek i wtorek: Kwesta po ulicach miasta przy stolikach i sprzedaż wydawnictw legionowych. Wbijanie gwoździ do tarczy. We środę, dnia 15 sierpnia: Kwesta w kościołach i po ulicach miasta, sprzedaż wydawnictw legionowych, pochód pod pomnik Kościuszki, przemówienie, odjęcie tarczy, odczyt o Legionach. Urządzenie zbiórki w tych dniach na cele opieki legionowej w gminach powiatu rzeszowskiego.

Groby żołnierskie w Ropczyckiem. Korespondent nasz przesyła nam następujący wykaz grobów żołnierskich na cmentarzu we wsi Małej w powiecie ropczyckim:

Chorąży wojsk rosyjskich, 194 p. p., Władysław Bret († 10 maja 1915); Józef Ausweger (59 p. p., † 10 maja 1915); Michał Jenewein (1 p. p., † 28 września 1914); Mikołaj Król (80 p. p., † 10 maja 1915); Herman Zehetgruber (80 p. p., † 10 maja 1915); Paweł Pollak (80 p. p., † 10 maja 1915); Jan Maier (59 p. p., † 10 maja 1915); Marcin Fiszer (6 p. p., † 10 maja 1915); Wojciech Pajur (6 p. p., † 10 maja 1915); N. Winkler (6 p. p., † 10 maja 1915); kapral Krämer (6 p. p., † 10 maja 1915); N. Günthner (6 p. p., † 10 maja 1915); plutonowy Polak (6 p. p., † 10 maja 1915); N. Zippert (6 p. p., † 10 maja 1915); Michał Turaj (32 p. p., † 9 maja 1915).

Z przemysłu ropnego. Między ministerstwem robót publicznych i galicyjskimi producentami ropy doszło do skutku porozumienie w sprawie dostawy zajętej produkcyi i ustalenia cen ropy. Porozumienie to obowiązuje od 1 sierpnia b. r. do końca stycznia 1918. W szczególności omówiono, że t. zw. „czyści“ producenci ropy, t. j. właściciele kopalń rafineryi, dalej posiadacze procentów brutto i zagraniczni przedsiębiorcy kopalniani mają z zajętej produkcyi 30 proc. dostarczyć państwu dla c. k. Fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu po cenie 25 kor. za cetnar metryczny. Dotychczasowa cena wynosiła 14 kor. Dalszych 70 proc. produkcyi mianoby dostarczyć prywatnym rafineryom po cenie 38 koron za cetnar metryczny. Jeśliby ilość ta nie wystarczała, prywatne rafinerye mogą zażądać jeszcze 10 proc. zajętej produkcyi od tych kopalń, których produkcya dzienna nie przenosi 2 wagonów.

Kataster gazu ziemnego w Galicyi. Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi rozpoczęła nader energiczne roboty przygotowawcze dla budowy elektrowni okręgowych w Galicyi. Ponieważ elektrownie te mają być pędzone węglem, torfem, gazem ziemnym i siłą wodną, stworzono odpowiednie biura, które mają przygotować dokładne materyały cyfrowe odnośnie od wielkości i miejsca będących do dyspozycyi u nas źródeł energii. Sporządzenie katastru gazu ziemnego poruczono inżynierowi Władysławowi Szaynokowi, który przy pomocy kilku inżynierów sporządzi wykaz szybów, produkujących gaz ziemny, ilość i jakość gazu, oraz istniejącą u nas sieć rurociągów gazowych.

Materyały te służyć mają do opracowania projektu zużytkowania gazu ziemnego.

Przemysł garbarski w Galicyi. Galicyjski przemysł garbarski znajduje się w zupełnym prawie zastoju. Wegetuje słabo zaledwie w czterech powiatach. Przyczyną tego zbyt szczupły przydział skór, przeznaczony dla Galicyi przez Centralę skór w Wiedniu (cały bez mała zapas skór surowych, dostarczany przez Galicyę, wywozi się do fabryk zachodnio-austryackich) i brak artykułów pomocniczych. W sprawie tej interweniowała sekcya przemysłowa (III) Centrali odbudowy u ministerstwa robót publicznych, spraw wewnętrznych, handlu, wojny i ministerstwa dla Galicyi, domagając się, by skórami surowemi, dostarczanemi przez Galicyę, pokrywano w pierwszym rzędzie zapotrzebowania galicyjskich garbarń, a tylko nadwyżkę wywożono do krajów zachodnio-austryackich; by galicyjski przemysł kuśnierski szewski obdzielono w odpowiednim stosunku dostawami wojskowemi, by dostarczono galicyjskim przedsiębiorstwom dostatecznej ilości artykułów pomocniczych. W odpowiedzi na ten memoryał oświadczyło ministerstwo wojny, że wszystkie galicyjskie garbarnie, które się czują pokrzywdzone przydziałem skór lub w jakimkolwiek innym kierunku, winny wnosić zażalenia za pośrednictwem Centrali odbudowy, a zażalenia te znajdą uwzględnienie, o ile będą uzasadnione. — Również nie zachodzą żadne zasadnicze trudności w sprawie dostaw wojskowych dla galicyjskich szewców i kuśnierzy.

Zapotrzebowania artykułów pomocniczych winny być zgłaszane w Centrali skór w Wiedniu. — Obecnie wszystkiemi konkretnemi sprawami przemysłu garbarskiego w powyższym zakresie zajmuje się Sekcya III Centrali jużto bezpośrednio, już to przy pomocy Centralnego Biura przemysłów skórniczych, utworzonego przy krajowym Związku przemysłowym.

Z Królestwa Polskiego.

Podatek od okien w Warszawie. W swoim czasie powstał w Warszawie projekt obniżenia cen towarów, sprzedawanych w sklepach miejskich, ubogiej ludności. Obniżkę tę pokrywać miała ludność zamożniejsza, płacąc według pewnej, z góry określonej normy, za dosarczane jej karty żywnościowe. Miała to być jednem słowem opłata doraźna, łożona przez ludność bogatszą na rzecz biedniejszej. Za podstawę, określającą zamożność mieszkańców, postanowiono wziąć ilość okien w ich lokalach. Statystykę odpowiednią przeprowadził wydział zaopatrywania miasta.

Fiskus miejski skorzystał z wymienionego powyżej, demokratycznego projektu i pragnie wprowadzić stały podatek pookienny, obliczając dochód z niego na 1,000.000 marek rocznie. Są to oczywiście jeszcze projekty, lecz silnie, jak słyszeliśmy, popierane przez kwestora miejskiego p. Zienkowskiego.

Biblioteka teatrów. Z Warszawy donoszą: Grono literatów od kilku już miesięcy pracuje nad uporządkowaniem inwentarza bibliotek teatralnych. Do najważniejszych działów należy biblioteka dramatu i komedyi, obejmująca cały nasz dorobek na polu literatury scenicznej. Niestety, gospodarka rosyjskich zarządów teatrami »rządowymi« i w tym wypadku zaznaczyła się porządkami, godnymi Wandalów. Dobrze pamiętamy czasy, gdy urzędnicy zarządu, przybysze z obczyzny, obnosili po cukierniach wydobyte z biblioteki rozmaite »białe kruki«, które nigdy potem nie powracały na półki, z których były wzięte.

Do tej pory skatalogowano przeszło 3.000 egzemplarzy, a liczba ich w katalogu po ukończeniu będzie dwukrotnie większa. Na miejsce brakujących egzemplarzy, bibliotekarze starać się będą o pozyskanie dubletów.

750.000 rubli dla żydów polskich. Warszawska prasa żargonowa otrzymała wiadomość, że centralny komitet żydowski w Rosyi wysyła do Warszawy 750.000 rubli, zebrane dla żydów w Polsce i na Litwie.

Bezpłatne mieszkania w Łodzi. Sekcya mieszkaniowa przy magistracie miasta Łodzi, mając na względzie zabezpieczenie dachu nad głową podczas nadchodzącej zimy najbiedniejszym lokatorom, którzy wskutek eksmisyj sądowych znaleźć się mogą na bruku — postanowiła zawczasu przygotować pewną liczbę mieszkań bezpłatnych. Zrealizowanie tego projektu przekazano komisyi do spraw ogólnych przy Radzie miejskiej.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 9 b. m.: »Orfeusz« Glucka; (występy p. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

Repertoar operetki.

W piątek, dnia 10 b. m.: »Dookoła miłości« (występ Heleny Miłowskiej).

Obawy o Besarabię.

Sztokholm, 9 sierpnia.

Rosyjski minister robót, Skobielew, znajduje się na froncie besarabskim i objeżdża rowy strzeleckie, wygłaszając mowy, wzywające żołnierzy do karności. Skobielew powołuje się na filoniemiecką agitacyę partyi Lenina, która dąży do zniszczenia Rosyi.

Komenda rosyjska czyni największe wysiłki, ażeby wstrzymać pochód nieprzyjacielski przez Besarabię. Z 70 komisarzy frontowych znajduje się 50 na odcinku besarabskim.

Dalszy opór Rumunii.

Rotterdam, 9 sierpnia.

Rada wojenna, zwołana niespodziewanie przez króla rumuńskiego, który przybył z frontu do Jass, uchwaliła, **ażeby armia rumuńska stawiała energiczny opór tak długo, aż Anglia spełni swoje zadanie we Flandryi.**

Dr Michaelis o pokoju.

Budapeszt, 9 sierpnia.

»Az Est« donosi z Berlina:

Kanclerz niemiecki w piśmie do Sejmu heskiego powiada między innemi:

»Wedle mojego przekonania, **obecne położenie wojenne doprowadzi nas do pokoju, który narodowi niemieckiemu zabezpieczy warunki życiowe«.**

Uczestnicy konferencyi w Sztokholmie.

Sztokholm, 9 sierpnia.

Huysmans oświadczył, że w ogólnej konferencyi pokojowej w Sztokholmie weźmie udział 200 do 300 delegatów i około 100 sprawozdawców dziennikarskich, gdyż obrady będą jawne. Lokal dla tych kilkuset osób nie został jeszcze znaleziony.

Cele wojenne Włoch.

Genewa, 9 sierpnia.

»Echo de Paris« donosi z Rzymu:

Po powrocie ministra spraw zagranicznych Sonnina z Londynu nastąpi urzędowe ogłoszenie celów wojennych Włoch.

Argentyna a Niemcy.

Bern, 9 sierpnia.

Paryska agencya Havasa donosi z Nowego Jorku:

Wedle wiadomości, które otrzymała prasa tutejsza z Nowego Jorku, rząd republiki Argentyny zerwał rokowania z Niemcami i wysłał do Berlina notę, żądającą, ażeby rząd niemiecki powziął decyzyę w terminie, oznaczonym przez notę.

Liberya wypowiada wojnę.

Amsterdam, 9 sierpnia.

Agencya Havasa donosi, że republika Liberya wypowiedziała Niemcom wojnę.

(Liberya zerwała z Niemcami dnia 10 lipca stosunki dyplomatyczne, a od 4 sierpnia znajduje się w stanie wojennym z Niemcami. U. R.)

Produkcya zboża w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 sierpnia.

Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu 108 głosami przeciw 14 przedłożenie w sprawie produkcyi zboża. Minister rolnictwa Protger stwierdził, że obecnie o milion więcej akrów pola uprawiono w Anglii pod zboże i ziemniaki.

Choroba w. ks. Mikołaja.

Berlin, 9 sierpnia.

»Berliner Ztg. am Mittag« przynosi z Berna podaną przez »Russkoje Słowo« wiadomość, że były generalissimus rosyjski, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, zachorował na ciężką neurastenię.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.